PR Specjalny numer poświęcony Międzynarodowym Targom Gdańskim

Cena numeru 2 zł.

Konkurs powieściowy „Głosu" | KUPON Nr 19

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 3 SIERPNIA 1947 ROKU — NR. 211 (792)

Polska w handlu zamorskim

Międzynarodowe Targi Gdańskie stanowią NOWY ETAP morskiej polityki handlowej Odrodzonej Polski.

Jest to już drugie w tym roku, po Międzynarodowych Targach Poznańskich, przedsięwzięcie tego typu, mające na celu ożywienie naszych stosunków gospodarczych ze światem. Jest to najlepszą miarą naszych wysiłków w kierunku rozszerzenia wymiany międzynarodowej i udziału Polski w gospodarstwie światowym.

Zarazem jest to wymownym dowodem WSZECHSTRONNOŚCI I AKTYWNOŚCI NASZEJ POLITYKI HANDLOWEJ, która nie zasklepia się bynajmniej w kole najbliższych sąsiadów lądowych a zmierza również do nawiązania i rozszerzenia stosunków z bliskimi i dalekimi państwami zamorskmi.

Jedną z pierwszych trosk demokratycznego rządu Odrodzonej Rzeczypospolitej była odbudowa i uruchomienie wszystkich trzech głównych portów polskich — Gdańska, Gdyni i Szczecina. Mimo wielu innych naglących potrzeb odbudowy, rozumieliśmy, że odbudowa portów jest jednym z warunków wznowienia naszej więzi ze światem, że w przyszłości ułatwi ona odbudowę całości gospodarstwa narodowego.

Odbudowa i uruchomienie naszych portów morskich, a w szczególności Gdańska i Gdyni wiąże się nierozerwalnie z dwoma ważnymi czynnikami naszej odbudowy gospodarczej — EKSPORTEM WĘGLA I POMOCĄ UNRRA DLA POLSKI.

Już w lipcu 1945 roku pierwsze statki z węglem odpłynęły z Gdyni. Odtąd eksport węgla przez porty z nielicznymi odchyleniami wzrastał systematycznie, stając się podstawą obrotów portowych i innej wymiany z zagranicą. W lecie 1945 roku zapadła też decyzja wyładunku w portach polskich transportów UNRRA. Sceptycy wątpili wówczas w możliwość zorganizowania tego przeładunku. A jednak już we wrześniu 1945 r. dzięki wysiłkowi administracji morskiej i robotników portowych, pierwsze statki z dostawami UNRRA mogły zawinąć do Gdyni i Gdańska, zwalniając nas od uciążliwego tranzytu przez Konstancę. Odtąd IMPORT ZAMORSKI WZRASTAŁ Z MIESIĄCA NA MIESIĄC. W grudniu 1945 roku wydawało się chwilowo, że porty nie podołają temu wzrastającemu tempu. Krytyczne raporty amerykańskich i brytyjskich obserwatorów poszły do Waszyngtonu i Londynu. Groziło zmniejszenie dostaw UNRRA. Wykonaliśmy jednak dodatkowy wysiłek. Nadzwyczajna Komisja Międzyresortowa dla usprawnienia przeładunku portowego skoordynowała wszystkie elementy pracy portów i kolei. Porty sprostały rosnącym zadaniom. Odtąd krzywa zdolności przeładunkowej stale wyprzedzała krzywą obrotów.

Jesienią 1946 r. niepokój na Wybrzeżu wywołał pewien spadek obrotów portowych, wywołany wyczerpywaniem się dostaw unrrowskich i chwilowym zmniejszeniem eksportu węglowego. Sceptycy przepowiadali zastój. Okazało się jednak, że po okresie całkowitego unieruchomienia portów w zimie rb., spowodowanego zamarznięciem Bałtyku, nastąpił ponowny wzrost przeładunku, który wymagał większego obciążenia Szczecina, a nawet uruchomienia eksportu węgla przez mały port w Ustce. Mimo zakończenia dostaw UNRRA, w ostatnich miesiącach osiągnięto rekordowe przeładunki w związku z rosnącą wymianą handlową. Tendencja stałego wzrostu obrotów z morskimi sąsiadami Polski — państwami skandynawskimi, z Wielką Brytanią, stanami Zjednoczonymi i innymi państwami zamorskimi, stanowi gwarancję, że PORTOM NASZYM NIE GROZI ZASTÓJ.



Remont wielkiego motorowca w suchym doku stoczni Nr. 1.

W roku 1945 i 1946 nasze porty miały charakter prawie wyłącznie przeładunkowy. Obecnie nabierają coraz więcej cech portów *handlowych.*

Ważnym elementem tej zmiany był powrót naszej floty handlowej do portów macierzystych, który nastąpił ostatecznie wbrew różnym sceptykom i wbrew oporowi emigracyjnej reakcji w październiku ub. r. przez przeniesienie siedziby przedsiębiorstw żeglugowych z Londynu do kraju. Repatriacja floty handlowej umożliwiła uruchomienie REGULARNEJ ŻEGLUGI HANDLOWEJ ze Skandynawią, Wielką Brytanią, Europą Zachodnią, Ameryką Północną i Południową i Bliskim Wschodem. Uruchomiono dwie linie pasażerskie do Ameryki Północnej — z Gdyni i z Genui. — Czy nie świadczy to o wielkim naszym wysiłku w kierunku kontaktów z całym światem? Czy nie obala to reakcyjnych legend o „żelaznej kurtynie"? Ruchliwość naszej małej, ale ambitnej floty handlowej ułatwiła powiększenie jej tonażu o około 60 tys. ton skutkiem przekazania nam przez Związek Radziecki kilkunastu statków tytułem udziału w reparacjach.

WSPÓŁPRACA MORSKA ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM odegrała WIELKĄ ROLĘ w nadaniu handlowego charakteru naszym portom tak jak poprzednio w ich odbudowie. Bowiem pomoc radziecka w odminowaniu portów i dróg morskich, w oczyszczaniu portów z wraków i w ich pogłębieniu, miała duże znaczenie dla osiągnięcia obecnej sprawności i zdolności przeładunkowej portów.

Układy gospodarcze POLSKO-CZECHOSŁOWACKIE, otwierające przed Gdańskiem, Gdynią i Szczecinem szerokie możliwości tranzytowe stanowią dalszy ważny etap w rozwoju naszego handlu morskiego.

Należało by też wspomnieć o URUCHOMIENIU KOMUNIKACJI KOLEJOWEJ ZE SZWECJĄ, która po przeniesieniu do Świnoujścia, zastąpi dawną komunikację Grelleborg - Sasnitz w tranzycie ze Skandynawii do Europy Środkowej.

Międzynarodowe Targi Gdańskie przyczynią się niewątpliwie do jeszcze większego wzmożenia naszych zagranicznych obrotów handlowych i roli portów. Czyż nie jest symboliczne, że celowi pokojowego zbliżenia między narodami służy wyspa Holm, niegdyś baza niemieckiej marynarki wojennej, narzędzia germańskiej agresji na Bałtyku?

Międzynarodowe Targi Gdańskie raz jeszcze świadczą o naszej pozytywnej, POKOJOWEJ roli w Europie i w świecie, a naszych aktywnych wysiłkach W KIERUNKU ROZSZERZENIA I POGŁĘBIENIA MIĘDZYNARODOWEJ WSPÓŁPRACY GOSPODARCZEJ, OPARTEJ NA POSZANOWANIU SUWERENNOŚCI I RÓWNOŚCI WSZYSTKICH NARODÓW.

Stefan Jędrychowski

Polonia amerykańska do Marshalla

NOWY JORK PAP. Dziennik „Nowy Świat" z 26 lipca br. podaje tekst depeszy wysłanej do sekretarza stanu Marshalla od Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Nawiązując do ogłoszonej przez departament stanu decyzji, **odmawiającej Polsce pomocy reliefowej w wysokości 15 milionów dolarów, Kongres Polonii Amerykańskiej prosi o poinformowanie na jakiej podstawie wyłączono Polskę z programu pomocy.**

„Oświadczenie, że Polska ma dość zboża do końca roku 1947 — czytamy w depeszy — nie stanowi żadnej gwarancji, że Polska nie będzie musiała importować zboża w zimie, nie posiadając na to odpowiednich funduszów. Odmawianie Polsce pomocy w tym okresie bez zastrzeżenia, że pomoc ta może jej być udzielona w razie potrzeby, **jest ciosem, wymierzonym w naród polski."**



Trygve Lie o pomocy dla Polski

NOWY JORK PAP. — Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie ogłosił deklarację w sprawie konieczności okazania pomocy pounrrowskiej dla niektórych krajów. W deklaracji swej Trygve Lie powołuje się na sprawozdanie FAO oraz na dokumenty Rady Ekonomiczno - Społecznej ONZ.

Trygve Lie oświadczył, że **Polsce potrzebna będzie pomoc zbożowa do końca 1948 roku.** Nadto potrzebuje Polska pomocy dla uzupełnienia swych zapasów tłuszczu, mięsa i mleka. Opinia Trygve Lie znajduje się w całkowitej sprzeczności ze sprawozdaniem płk. Harrisona i wnioskami, jakie ze sprawozdania tego wyciągnął rząd USA.

Rada Bezpieczeństwa nakazuje:

przerwać walkę w Indonezji

Indonezja przyjęła nakaz - Holendrzy dalej atakują

NOWY JORK PAP. — Na piątkowym wieczornym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa po ożywionej dyskusji, **przyjęta została, zgłoszona przez Stany Zjednoczone rezolucja, wzywająca Holandię i Indonezję do natychmiastowego zaprzestania działań wojennych i uregulowania sporu w drodze mediacji lub innymi pokojowymi środkami.** Za rezolucją głosowało 8 członków Rady. Od głosowania **wstrzymała się jedynie Wielka Brytania, Francja i Belgia.**

Delegat Holandii van Kleffens oświadczył, iż rząd jego gotów jest podporządkować się uchwalonej rezolucji pod warunkiem, że będzie ona uznana za wezwanie, a nie za nakaz. **Zastrzeżenie van Kleffensa zostało przez Radę odrzucone i obecnie właściwie nie wiadomo dokładnie, czy Holandia zastosuje się do zlecenia Rady. Natomiast Indonezja zawiadomiła Radę za pośrednictwem delegacji australijskiej, że gotowa jest podporządkować wszystkim jej zleceniom.**

Po uchwaleniu rezolucji delegat Związku Radzieck. **Gromyko zgłosił dodatkowy wniosek, aby wojska holenderskie i indonezyjskie wycofały się na pozycje zajmowane przed rozpoczęciem działań wojennych.**

Delgat polski dr Lange uzupełnił wniosek Gromyki domagając się, by obowiązywał on również w dziedzinie prawno-administracyjnej.

Van Kleffens, poparty przez delegata amerykańskiego gwałtownie zaoponował przeciwko uchwaleniu obu tych wniosków, twierdząc że wywołałoby to niebezpieczeństwo zemsty ze strony indonezyjczyków.

W głosowaniu oba wnioski zostały odrzucone. Natomiast większością 8 głosów uchwalony został następny wniosek dr Langego, wzywający obie strony do stałego informowania Rady Bezpieczeństwa o przebiegu rokowań pokojowych.

LONDYN (Obsł. wł.) W dniu wczorajszym rząd holenderski zebrał się na nadzwyczajne posiedzenie — w związku z nakazem Rady Bezpieczeństwa o natychmiastowym przerwaniu działań wojennych w Indonezji. Dwaj wyżsi oficerowie holenderscy wyruszyli samolotem z Jawy celem odbycia narad z członkami gabinetu Beela.

LONDYN PAP. — Rezolucja Rady Bezpieczeństwa, wzywająca Holandię i Indonezję do zaprzestania działań wojennych do soboty w południe nie wpłynęła na zmianę sytuacji w Indonezji. Walki na Jawie i Sumatrze toczą się w dalszym ciągu. Sobotni komunikat holenderski donosi o zajęciu Purvakarta, na drodze wiodącej do Thilatjao, jedynego ważnego portu, znajdującego się jeszcze w rękach Indonezyjczyków. Oddziały holenderskie zajęły również Bafu na północny zachód od Smalang. W południowej części środkowej Jawy Holendrzy zajęli Banyumas oraz stacje energetyczne w Lamagkang i Plengan.

We wtorek, dnia 5. 8. br. o godz. 14-ej, w sali C. R. D. K. ul. Piotrkowska 243 odbędzie się

Łódzka Konferencja Aktywu PPR i PPS

z udziałem delegatów z powiatów

Na Konferencji referować będą:

z ramienia CKW PPS *tow. min. ADAM RAPACKI*

z ramienia KC PPR *tow. poseł ZENON KLISZKO*

Wstęp za okazaniem karty uczestnictwa.

Państwowy plan przemysłowy wykonany

za I-sze półrocze 1947 r.

Wywiad z tow. wicemin. Eugeniuszem Szyrem

Wiceminister przemysłu i handlu, Eugeniusz Szyr, udzielił redaktorowi gospodarczemu PAP odpowiedzi na kilka pytań w związku z ogłoszonymi nieoficjalnymi danymi o wykonaniu państwowego planu przemysłu za pierwsze półrocze 1947 roku.

— JAK WYKONANO PLAN PRZEMYSŁOWY W PIERWSZYM PÓŁROCZU BR.?

Wyniki planu za pierwsze półrocze są gotowe w danych tymczasowych. Organa statystyczne i planowania po otrzymaniu sprawozdań przeprowadzają ścisłą kontrolę podawanych cyfr. Podanie wyników dla poszczególnych gałęzi przemysłu napotyka na trudności związane z różnorodnością asortymentów produkcyjnych w takich przemysłach, jak: włókienniczy, chemiczny, metalowy itp. Tam gdzie przyjęcie ilości wykonanej produkcji w jednostkach wagowych lub jednostkach miary nie jest możliwe, przyjmuje się jako miernik ceny niezmienne z roku 1937. Ceny te raz ustalone, nie mogą ulegać zmianom ani wahaniom i w ten sposób unika się trudności i błędów wynikających z obliczania wartości produkcji według cen bieżących.

Poszczególne gałęzie przemysłu wykonały plan za pierwsze półrocze w sposób następujący:

Energetyka (w jednostkach MWh), cały przemysł węglowy wg cen z 1937 r., węgiel kamienny w (tonach) — 100 procent planu, cały przemysł hutniczy wg cen z 1937 r. — 105 procent planu, przemysł metalowy wg cen z roku 1937 — 104 procent planu, przemysł elektrotechniczny wg cen z 1937 r. — 103 procent planu, przemysł chemiczny wg cen z 1937 r. — 99,5 procent planu, przemysł cukrowniczy (kampania 1946 i 1947) wg cen z 1937 roku — 128 procent planu, przemysł paliw płynnych wg cen z 1937 r. — 88 procent planu, przemysł włókienniczy wg cen z 1937 r. — 97 procent planu, przemysł mineralny i materiałów budowlanych wg cen z 1937 r. — 105 procent planu, przemysł papierniczy — 90,8 procent planu, przemysł drzewny — 197 procent planu, przemysł skórzany — 90,4 proc. planu.

Po przeliczeniu wartości nadwyżek w wykonaniu planu przemysłów: hutniczego, metalowego, elektrotechn. cukrowniczego materiałów budowlanych i drzewnego oraz niedoboru w planach niektórych pozostałych przemysłów otrzymujemy wartość nadwyżki około 167 milinoów zł. przedwojennych, a wartości niedoboru około 50 milionów zł przedwojennych.

— JAK WZROSŁA PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA W I-YM PÓŁROCZU 1947 ROKU W STOSUNKU DO PIERWSZEGO PÓŁROCZA UB. ROKU?

— O wzroście produkcji przemysłowej świadczą następujące cyfry odnoszące się do niektórych ważniejszych działów.

	I półrocze 1946 roku (w tonach)	I półrocze 1947 roku
Węgiel kamienny	21.600.000	27.170.000
Stal	585.000	723.000
Wyroby walcowane	367.000	513.000
Cynk	25.000	34.500
Wagony towarowe (sztuk)	1.787	5.015
Ropa naftowa	55.600	61.430
Nafta	8.000	15.200
Tkaniny ogółem	28.203	36.205
Papier	62.500	32.500

— Te różnice mówią za siebie i świadczą o dynamice planu.

— JAKIE TRUDNOŚCI TRZEBA BYŁO POKONAĆ PRZY REALIZACJI PLANU?

— Praca w I półroczu nie odbywała się w warunkach normalnych. Ostra i przewlekła zima spowodowała liczne perturbacje produkcyjne, jak zresztą w wielu innych krajach Europy. Mieliśmy duże trudności w dostawach surowcowych z powodu zamarznięcia portów, co odbiło się szczególnie na włókiennictwie (bawełna, juta) i przemyśle chemicznym (piryty) oraz na przemyśle papierniczym (brak celulozy). Przerzucanie surowców wewnątrz kraju natrafiało również na duże trudności.

— CO WPŁYNĘŁO NA OSIĄGNIĘCIE TAKICH WYNIKÓW?

— Jednym z podstawowych elementów w walce o te wyniki była wydajność pracy. Robotnik pracując w ciężkich warunkach daje dowody swego patriotyzmu i swej wiary w poprawę stopy życiowej mas pracujących, dzięki stałemu wzrostowi produkcji i wzrostowi wydajności pracy.

Charakterystyczne są wyniki współzawodnictwa pracy zespołów młodzieżowych. Wyniki trzeciego etapu tego współzawodnictwa w przemyśle metalowym, cynkowym i hutniczym są poważne.

Wielkie znaczenie ma współzawodnictwo pracy całych zespołów w przemysłach włókienniczym i hutniczym oraz współzawodnictwo kopalń i zjednoczeń węglowych w przemyśle węglowym. Sztandary pracy i nagrody specjalne przyznawane były również najlepszym zakładom w przemyśle materiałów budowlanych.

Przygotowuje się współzawodnictwo międzynarodowe pomiędzy polskimi i czechosłowackimi fabrykami. Jako pierwsze będą współzawodniczyć zakłady włókiennicze.

O powadze z jaką robotnik odnosi się do współzawodnictwa o tytuł przodownika w odbudowie kraju świadczy wyzwanie obywatela Wincentego Pstrowskiego, rębacza kopalni „Jadwiga" w Zabrzu. Ten stary górnik, którego 21-letni syn również pracuje na tejże kopalni, przekracza 270 procent ustalonej normy. Oceniając swe osiągnięcia jako wkład w dzieło odbudowy kraju, górnik Pstrowski wzywa do współzawodnictwa wszystkich innych rębaczy kopalnianych.

Osiągnięcie wyników na obecnym etapie pracy zależne jest w dużej mierze nie tylko od wysiłku fizycznego, ale i od umiejętności i sprawności w przygotowaniu i organizacji pracy.

Dlatego też rozwojowi współzawodnictwa pracy towarzyszą coraz liczniejsze usprawnienia techniczne i wynalazki. Akcja oszczędnościowa włącza się na tym odcinku do walki o podniesienie wydajności pracy. Dużo zależy od personelu kierowniczego i nadzorującego. Dzięki jego pomysłowości, pracowitości i stałej opiece, można będzie osiągnąć znaczniejsze niż dotąd przekroczenia norm produkcyjnych, a tym samym uzyskać wzrost funduszu wypłat, szczególnie w tych przemysłach, w których powszechnie stosowany jest system akordowo-premiowy.

Należy uwypuklić osiągnięcia kierowniczych zespołów hut jak np. rozwój produkcji elektrod w hucie „Baildon", lub opanowanie produkcji blach transformatorowych w hucie „Batory".

Fabryka traktorów w Ursusie w dniu 22 lipca z okazji rocznicy PKWN zademonstrowała pierwszą serię traktorów. Zakłady chemiczne w Mościcach, w tym samym terminie dały przedterminowe uruchomienie produkcji amoniaku syntetycznego, a pierwsze worki saletrzaku w dniu 29 lipca, tj. na 22 dni przed ustalonym terminem. Podobnym osiągnięciem był pierwszy spust stali w hucie szczecińskiej i rozpalenie nowego wielkiego pieca na hucie „Pokój". Szereg zakładów tu przeze mnie nie wymienionych słusznie pretenduje do umieszczenia ich na liście sztandarowych obiektów. W całym kraju odbywa się natężona praca nie tylko w kierunku odbudowy ale i w kierunku rozbudowy przemysłu.

Jednym z takich symbolicznych odcinków jest linia wysokiego napięcia, budowana na przestrzeni Śląsk — Łódź. Zakończenie jej w ustalonym terminie, na 31. października rb., wymaga olbrzymich wysiłków i stałej opieki Państwa.

Odwiercenie nowego źródła gazu ziemnego pod Mielcem, następny z kolei sukces po osiągnięciu wiertniczym w Dębowie pod Cieszynem, świadczy również o pionierskich postępach dokonywanych w niezwykle ciężkich warunkach technicznych. Plan jest bitwą o losy Ojczyzny i o przyszłość narodu — plan będzie wykonany.

Sensacyjny proces

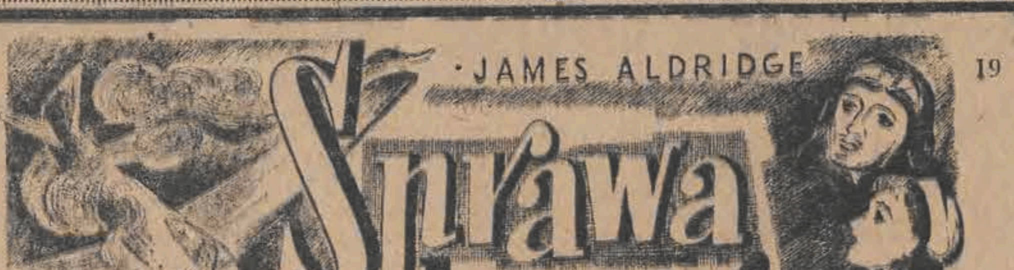
Naczelny redaktor „Gazety Ludowej" na ławie oskarżonych pod zarzutem szpiegostwa

WARSZAWA PAP. W poniedziałek dnia 4 sierpnia rozpoczyna się w Warszawie proces redaktora **Z. Augustyńskiego** i innych, oskarżonych o działalność szpiegowską.

Jak się dowiadujemy, rozprawa odbędzie się przy drzwiach otwartych. Wraz z osk. Augustyńskim na ławie oskarżonych zasiada: ks. **Leon Pawlina** oraz funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa publicznego — **Zygmunt Maciejec. Proces budzi duże zainteresowanie,** zwłaszcza w kołach dziennikarskich, ze względu na osobę głównego oskarżonego Zygmunta Augustyńskiego który był naczelnym redaktorem „Gazety Ludowej".

Wicepremier tow. Wł. Gomułka na Targach Gdańskich

WARSZAWA PAP. Przybył do Gdańska wicepremier tow. Władysław Gomułka w towarzystwie wiceministra przemysłu i handlu Szyra. Wicepremiera witali przebywający na wybrzeżu Marszałek Żymierski, wojewoda gdański inż. Zrałek, dyrekcja Międzynarodowych Targów Gdańskich oraz niezliczone delegacje społeczeństwa wybrzeża. Po odebraniu raportu od dowódcy kompanii honorowej — wicepremier Gomułka przyjął meldunki robotników wybrzeża, którzy w krótkich słowach przedstawili ostatnie osiągnięcia swojej pracy.



— Finn!

Drugi samolot również zdążył już wylądować.

— To samolot Wana — powiedział Constance. Czekano póki lotnik wyjdzie z kabiny.

— To Brewer! — poznał pierwszy Tap.

To znaczy, że nie wrócili tylko Wan i Sowt... Jednego stracono, a drugi, prawdopodobnie, zginął, gdy ziatywał na spadochronie. Poinformował ich o tym Brewer. Był strasznie zmarznięty i zmęczony.

— Zmarzłem na śmierć. Kto wrócił? — zapytał.

— Wszyscy, prócz Wana i Sowta.

— Widziałem, jak Sowt skoczył na spadochronie — powiedział Finn.

— Wana stracono obok mnie. Widziałem jak spadał — zakomunikował Brewer.

— Więc to był jednak Wan! Ktoś z Australii nałoży żałobę. Straciliśmy trzech ludzi i cztery samoloty. Ładna historia! — pomyślał Quell. — Ciekawe, kogo przyślą na miejsce tych, którzy zginęli? I czy wogóle przyślą? Czy mogą „Gladiatory" walczyć przeciwko chmurom „42"? A dowódca powiada, byśmy strącali jak najwięcej bombowców...! Spróbowałby dzisiaj sam... Wan spróbował... E, co tu długo mówić!

Hacky przyniósł ze sztabu nowinę: podobno eskadrę przerzucają niebawem do Janiny. Mieścina podła, ale za to bliżej linii frontu. I rzeczywiście: nadszedł rozkaz, by we czwartek o świcie dziewięć samolotów wyleciało w kierunku Janiny. Samolot Tapa został w remoncie.

Gdy wylądowano na lotnisku w Janinie, u stóp stromych i niezbyt gościnnie wyglądających gór — padał drobny deszcz. Lotnisko wyglądało marnie. Jakiś nędzny barak i zwyczajne pole dookoła, na którym pasły się owce, które omal nie spowodowały wypadku podczas lądowania. „Gorsze od Larissy" — przemknęło przez głowę Quellowi, — rozpacz, czarna rozpacz. Okropna dziura...

Na lotników czekał wielki autobus, który miał ich zawieźć do miasteczka. Szofer — Grek był ubłocony od stóp do głowy. Obok autobusu stał wysoki grecki oficer piechoty.

— Nazywam się Aleksander Mellas. Jestem kapitanem wojsk greckich — zasalutował, zwracając się do Hacky'ego.

— Może nazwisko Hacky — krótko odpowiedział Anglik, również salutując.

Grek mówił dość poprawnie po angielsku. Hacky przedstawił kapitanowi resztę kolegów.

— Polecono mi towarzyszyć panom w drodze do miasta — powiedział Mellas. — Zaraz was tam zawiozę.

(D. c. n.)

Gdańsk polskim oknem na świat

Międzynarodowe Targi Gdańskie

Gdy w kwietniu 1946 roku Komitet Ekonomiczny Rządu powziął decyzję organizowania w Polsce dwóch stałych imprez targowych, a mianowicie na wiosnę Międzynarodowych Targów Poznańskich, a corocznie na jesieni Międzynarodowych Targów Gdańskich, kierował się głęboko umotywowanymi względami.

Dlaczego wybór rządu padł na Gdańsk, a nie na Wrocław, Katowice czy Szczecin? Powodów po temu było kilka.

Pierwszym z nich były względy gospodarcze, wynikające z faktu, że znakomita większość polskiego handlu zagranicznego, zarówno w eksporcie, jak imporcie dokonywana była już przed wojną drogą morską przez polskie porty.

W roku 1938 obroty w handlu zagranicznym Polski wynosiły blisko 19 milionów ton (dokładnie 18.907.000 ton), z czego obroty drogą lądową wynosiły 4.212 tysięcy ton, zaś przez Gdańsk i Gdynię przewieziono 14.695 tysięcy ton. Jeśli chodzi o wartość obrotów zagranicznych, to dane statystyczne wskazują na to, że drogą morską jako drogą tańszą szły raczej cięższe i mniej wartościowe towary. Wskutek tego przy ogólnej wartości handlu zagranicznego 2.485 milionów złotych, wartość obrotów drogą morską wyniosła 1.559 milionów zł., zaś drogą lądową 926 milionów złotych.

I choć Międzynarodowe Targi Poznańskie w przedwojennym układzie gospodarczym Polski starały się swym zasięgiem objąć całokształt stosunków importowo-eksportowych ze wszystkimi krajami Europy i pozostałych kontynentów, praktycznie jednak poza sporadycznymi interesantami z szeregu zamorskich krajów, ograniczały się do ściślejszej współpracy z Niemcami, Austrią, Francją, państwami środkowo - zachodniej Europy, utrzymując tylko dorywczo kontakt z państwami basenu morza Bałtyckiego i Europy Wschodniej. Targi Wschodnie we Lwowie, które nie miały ściśle charakteru targów międzynarodowych, obsługiwały głównie rynki południowo-wschodniej Europy i Bałkanów.

Inne imprezy tego typu również nie miały charakteru międzynarodowego. W całej więc przedwojennej strukturze targów polskich nie było możliwości wykorzystania przez rząd i czynniki gospodarcze Polskich Targów międzynarodowych jako instrumentu handlu morskiego.

Probowali uchwycić nici kontaktów zagranicznych Polski w swe ręce Niemcy-gdańszczanie, którym się to w pewnym stopniu udało np. w branży drzewnej. Ponieważ jednak wszelkie ściślejsze kontakty gdańszczan z eksporterami polskimi kryły za sobą niebezpieczeństwo naporu pruskiej polityki gospodarczej, mającej w myśl hasła „Drang nach Osten" coraz to głębiej przenikać w życie polskie, broniły się przeciw nim sfery gospodarcze polskie.

Obecnie, w warunkach nowej rzeczywistości, do motywu gospodarczego przyłącza się motyw niemniej ważny, motyw polityczny, to znaczy możliwość ugruntowania polskiej potęgi nad morzem, potęgi nieskrępownej już klauzulami Wolnego Miasta, wolnej od kleszczy niemieckich i kierowanej rękami polskimi.

Podkreślenie polskości Gdańska ma również swoje wybitne polityczno, propagandowe znaczenie. Fakt, że Międzynarodowe Targi Gdańskie są polską imprezą, że interesy handlu zagranicznego Polski są w Gdańsku kierowane polskimi rękami, najdobitniej zaprzecza szowinistycznym hasłom hitlerowskim, jakoby Gdańsk był miastem niemieckim. Odrzucenie pijawki prusko - gdańskiej z chorego organizmu przedwojennej Polski i powołanie do życia zdrowego handlu dojdzie dzięki Międzynarodowym Targom Gdańskim do wiadomości najszerszych sfer gospodarczych świata. Wystarczy przejrzeć korespondencję Wydziału Zagranicznego Międzynarodowych Targów Gdańskich i przeczytać szereg entuzjastycznych listów z powinszowaniami dla organizatorów Targów, że, nareszcie, po długich latach niewoli wraca polskip Gdańsk na rynki międzynarodowe. Takie listy otrzymały M. T. G. z Belgii, Francji, Jugosławii, państw Ameryki Południowej i Środkowej, krajów bałkańskich i szeregu innych. Jest to powrót do charakteru polskiego Gdańska na dawnym „szlaku bursztynowym".

Bezwątpienia będzie miał Gdańsk znacznie większe znaczenie jako miasto targów międzynarodowych od Poznania. Jeśli nie po pierwszych targach międzynarodowych, to napewno po trzecich lub piątych. Przez Gdańsk bowiem, niczym nie skrępowane, będą wybiegać na dalekie morza linie okrętowe, wiozące towary eksportowe, sprzedawane na Targach. W Gdańsku będą się koncentrować zainteresowania eksporterów całego świata, pragnących tu, na Międzynarodowych Targach sprzedać swe towary nie tylko Polsce, ale i sąsiadującym z nami państwom środkowo-wschodniej Europy.

Liczny udział zagranicy w M. T. G. świadczy o zainteresowaniu zagranicznych eksporterów rynkiem polskim.

Prócz wystawców nadeszły zawiadomienia o projektowanych wycieczkach zbiorowych lub klientach pojedyńczych z szeregu bliższych krajów i odleglejszych, jak np. z Kanady i Brazylii. Zasadniczo listów napływających do zarządu M. T. G. przebijała troska o trudności wizowe i obawa o odpowiednie przerachowanie kursu walut zagranicznych.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, doceniając należycie znaczenie Targów Gdańskich, wydał zarządzenie zezwalające na zakup za wolne dewizy towarów eksportowych i importowych na Targach, oraz powołując do życia Rządową Komisję Akceptacyjną, która będzie urzędować na Targach i będzie uprawniona do przeliczania walut zagranicznych, według specjalnych zasad. Zezwolenia ramowe na import, załatwianie na miejscu spraw celnych, sprawa wpłat dewizowych itp. ułatwią znakomicie interesantom zagranicznym załatwianie transakcji na Targach.

Każdy początek jest trudny. Międzynarodowe Targi Gdańskie startują dobrze. Znalazły za granicą i w kraju odgłos większy niż można było się spodziewać. Nie oczekujmy, by pierwsze Międzynarodowe Targi Gdańskie dały wielkie, praktyczne rezultaty w chwili obecnej, tak trudnej dla handlu międzynarodowego. Start Targów Gdańskich jest jednak o tyle dobry, że już rok przyszły pozwala się spodziewać szerokiego udziału naszych odbiorców i dostawców zagranicznych i realnych wyników gospodarczych.

Międzynarodowe Targi Gdańskie niewątpliwie odegrają niemałą rolę w utrwalaniu pozycji Polski na świecie.

Wiktor Lemiesz.





M.S. „Batory"

Wycieczki zbiorowe
świata pracy

Do biura kwaterunkowego M. T. G. napłynęły liczne zgłoszenia wycieczek zbiorowych. Szczególnie wielkie jest zainteresowanie wśród świata pracy. Robotnik polski pragnie na M. T. G. zapoznać się ze sposobem sprzedaży wytworów jego pracy i drogą, którą towar nasz wychodzi w szeroki świat.

Dyrekcja M. T. G. przygotowała dla wycieczek odpowiednią ilość kwater zbiorowych i zapewniła sobie dostateczne rezerwy aprowizacyjne, by zaspokoić potrzeby wszystkich przybywających w okresie targowym na Wybrzeże gości.

Uczestników wycieczek uprasza się, by zabrali ze sobą koc, prześcieradło i ewentualnie jasiek.

Zwraca się uwagę na konieczność zgłaszania wycieczek na kilka dni przed przyjazdem.

Wiadomości bieżące z MTG

PRZEMYSŁ GASTRONOMICZNY

Dla zaspokojenia potrzeb licznie przybywających na M. T. G. gości przemysł gastronomiczny poczynił odpowiednie przygotowania. Wobec przygotowania znacznych rezerw środków spożywczych: mąki, mięsa i tłuszczów, ceny utrzymane zostaną na dotychczasowym poziomie. Podczas trwania Targów restauracje wydawać będą obiady popularne w cenie zł. 120 łącznie z podatkiem konsumcyjnym i usługą oraz dania barowe w cenie zł. 80. Obiady turystyczne wydawane będą na podstawie bonów Biura Kwaterunkowego M. T. G.

Ogółem ustalono 135 punktów żywienia, z tego 120 w restauracjach i 15 w większych stołówkach.



Praca

CZAS SPRZEDAŻY W SKLEPACH PODCZAS M. T. G.

W okresie trwania M. T. G. obowiązują na terenie miast Gdańska, Gdyni i Sopot następujące godziny handlu:

a) cukiernie, kawiarnie, herbaciarnie, paszteciarnie — od godz. 7 do godz. 22-ej.

b) restauracje — od godz. 8 do godz. 24;

c) lokale posiadające uprawnienia nocne — bez ograniczeń;

d) sklepy rzeźniczo - wędliniarskie, sklepy z pieczywem oraz sklepy z jarzynami — od godz. 6 do 21-ej;

e) w niedziele i święta sklepy spożywcze z pieczywem i wędliniarskie — od godz. 7 do 11-tej.

CENY KWATER NA M. T. G.

Punkty przydziałowe Biura Kwaterunkowego M. T. G. czynne będą bez przerwy od godziny 9-ej rano do godz. 24-ej. Punkty przydziałowe wydawać będą skierowania na kwatery zbiorowe, jak i indywidualne oraz bony na obiady turystyczne.

Ceny kwater zbiorowych wynoszą od osoby dziennie:

1) miejsce na słomie — 50 zł,
2) siennik napchany słomą — 80 zł,
3) łóżko polowe — 100 zł,
4) łóżko z pościelą — 150 zł.

Za kwatery prywatne pobierać się będzie:

1) łóżko bez pościeli — 250 zł,
2) łóżko z pościelą — 350 zł za dobę.

Ceny rozumieją się ze światłem, wodą i usługą.



Obrona

WYCIECZKA DZIENNIKARZY WĘGIERSKICH

Poza wybitnymi przedstawicielami przemysłu i handlu węgierskiego, wśród których znajduje się również dyrektor kopalni buksytu (surowca służącego do wytapiania aluminium) przybędzie również grupa dziennikarzy węgierskich. Na M. T. G. powitamy grupę dziennikarzy węgierskich, reprezentujących pro - rządową agencję prasową 10 pism różnych kierunków politycznych. Wycieczka zwiedzi również porty, Wybrzeże i ważniejsze ośrodki życia gospodarczego.



Budowa

LITERATURA i ŻYCIE

W krainie teatralnej utopii



Przedstawienie „Burzy" Szekspira w Teatrze Wojska Polskiego w inscenizacji Leona Schillera jest zdarzeniem w naszym życiu kulturalnym. Teatr uwspółcześnił, przybliżył do naszej epoki, umożliwił eksploatację artystyczną w nowym duchu utworu wielkiej literatury, który ze względu zarówno na swoją treść, jak formę i ideologię, odległy jest od naszych czasów.

Rzeczywiście, z dzieł Szekspira, które możemy podzielić na „Wielkie tragedie losu" — jak „Otello", „Hamlet", „Makbet", na kronikarskie dramaty historyczne, ukazujące w cyklu scen dramatycznych dzieje Anglii — jak „Ryszard III", „Henryk IV", na komedie obyczajowo-poetyckie, jak „Wiele hałasu o nic", na inscenizowane gawędy, jak „Opowieść zimowa" i wreszcie na romantyczno-fantastyczne komedie wprowadzające świat elfów, rusałek, duchów — „Sen nocy letniej" i „Burza" — właśnie ta ostatnia grupa najwięcej przedstawia trudności dla dzisiejszego inscenizatora i najwięcej budzi wątpliwości przez swój nierzeczywisty charakter, obcy naszej współczesności.

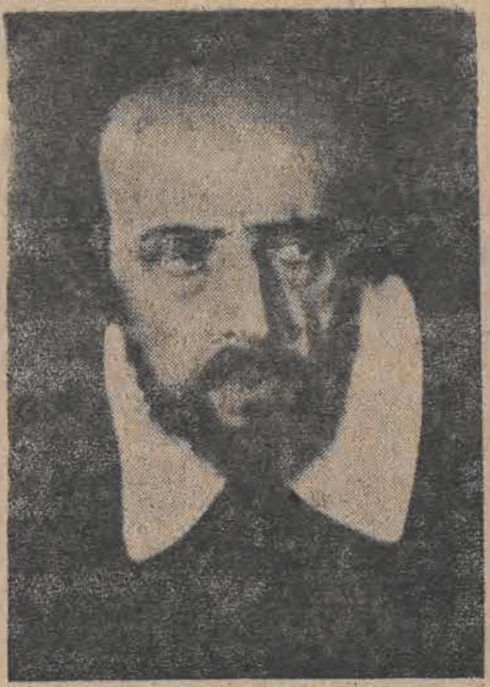
Jak ocalić czar poetyckiej wyobraźni, bez wywołania śmiechu w dzisiejszym widzu? Postaci Oberona i Puka, Ariela i Prospera drogie były romantykom, którzy ukazywali je jako połączenie elementów realistycznych z fantastycznymi (np. kobieta ze skrzydłami ważki — Tytania, królowa elfów). Duchy z ptasimi piórami, zjawy ubrane w różowe trykoty, naśladujące golizną itp. rychło stały się rekwizytami komicznymi i dziś uważalibyśmy za nie do zniesienia taki w złym guście sposób wystawiania „Burzy" czy „Snu nocy letniej", jaki uprawiały np. teatry niemieckie w XIX wieku.

W okresie pozytywizmu próbowano „unowocześnić" „Burzę" przez dodanie symbolicznego komentarza, którego celem było wydobyć społeczny sens utworu. Czarnoksiężnik Prospero władał siłami przyrody, niby nowoczesny człowiek, opanowujący naturę z pomocą techniki. Kaliban w tej interpretacji oznaczał niższe klasy buntujące się przeciwko wyzyskowi. Renan w jednym ze swoich dramatów filozoficznych ukazuje Prospera jako księcia mediolańskiego, już po powrocie z wyspy. Kaliban organizuje tam rewolucję przeciwko dawnemu panu.

Ta interpretacja znowu szła za daleko w stosunku do intencji poety, lekceważyła baśniowe piękno utworu, przypisywała mu nieistniejące znaczenie i znowu budziła wątpliwości, przez odbiegnięcie nadmierne od charakteru komedii.

Dopiero Schiller znajduje, jak się zdaje, rozwiązanie, które pozwala rozkoszować się pięknem feerycznym „Burzy", nic nie ujmując jej artystycznego uroku, a jednocześnie wykrywa w dziele ciągle żywe znaczenia, zdolne interesować współczesnego widza.

Nie niwecząc bynajmniej baśni, nie ośmieszając jej fabuły, nie pomniejszając fantastyki, ratuje ją jednocześnie Schiller przez umieszczenie utworu w ramach celowo skomponowanej, intelektualnej sztuczności. Ariel u Schillera to nie kobieta przebrana w cieliste trykoty, z motylimi skrzydłami, spuszczana i podnoszona na linie, „fruwająca" po scenie śpiewaczka. Postać Ariela ujęta jest konwencjonalnie, na zasadzie jakby umownym między widzem a teatrem: Ariel pojawia się zawsze na tym samym planie (górny pomost), kostuim jego, uszyty z przezroczystej gazy, oznacza „niewidzialność", jedynie skrzydła Merkurego u stóp i u czoła stanowią aluzję do lotności tego czystego ducha. Ten wystylizowany w ramach nowoczesnego gustu Ariel porusza się rytmicznie, słowa swoje ilustruje konwencjonalnym gestem; nie naśladuje w banalny sposób ptaszka, motyla, czy ducha w prześcieradle.



Prospero — K. Adwentowicz



Alonso — J. Węgrzyn.

Podobnie Kaliban nie udaje ryby, jak to dotychczas robiono, gdy przedstawiano tę postać jako potwora wodnego z ogonem jaszczurczym, z kłami dzikiego zwierza i błonami pośród palców. Kaliban to po prostu człowiek o zaniedbanej powierzchowności i o ciele ociężałym od pracy fizycznej, przybrany prymitywnie w liście. Kaliban kocha muzykę — widzimy jak słucha z nabożeństwem pięknej harmonii brzmiącej na wyspie, nie jest pozbawiony uczuć szlachetnych, i chociaż Prospero nie wychował go, dowodząc tym zresztą małoduszności, której może potem czarnoksiężnik się wstydzi, — Kaliban pomimo tego nie żywi nienawiści, i komedia kończy się piękną sceną wzajemnego wybaczenia, gdy książę całuje się z rzekomym potworem.

Podobnie ukazane są inne duchy, którymi włada Prospero, — nie zupełnie na serio, a jako teatr czy balet reżyserowany przez czarnoksiężnika, a więc znowu w ramach świadomie organizowanego dystansu; podobnie jest z „Burzą", które Schiller nie pokazuje, — bo wszak jest ona magią Prospera — podróżni, zaczarowani, przy pogodnym niebie i spokojnym morzu, jedynie w wyobraźni oglądają kataklizm i przeżywają rozbicie statku.

W ten sposób Schiller wydobył i ożywił te elementy fantastycznej baśni, które stanowią jej ideologiczny fundament. Jeśli można się tak wyrazić, Szekspir u Schillera przestał być „romantyczny" w trywialnym znaczeniu tego słowa, a ukazał się bardziej jako racjonalista i moralista.

Czymże bowiem jest owa wyspa, na której źli się nawracają, gdzie włada człowiek najbardziej wartościowy, po osiągnięciu szczytu dostępnej mu doskonałości? W inscenizacji Schillera nacisk pada na socjalne znaczenie tej utopii. To nie jest kraina fantastyczna, stworzona przez indywidualną wyobraźnię poety — jest to jakby dzieło społecznej fantazji, tak jak była nią na przykład w starożytności i w XVIII stuleciu „Arkadia", prowincja czystych i szlachetnych pasterzy, oddanych muzyce i poezji, wyrażająca tęsknotę do piękna w życiu; jak była średniowieczna „Tebajda" w żywotach świętych, pustynia wcielająca marzenie o ideale życia wzniosłego, przykładnego, oddanego Bogu. Wyspa z „Burzy" przypomina „Utopię" Morusa czy opactwo Telemskie z Rabbelais'go, albo Eldorado z wolterowskiego „Kandyda" — abstrakcyjny teren, służący autorowi, by ukazać złe namiętności, panujące w jego społeczeństwie, tutaj, w przestrzeni wzorowego, przykładowego życia — wyleczone, naprawione, czy usunięte. W ten sposób bajka służyła racjonalistom dla reformy kraju, nawoływała do poprawy, strofowała współczesnych w imię etyki społecznej. „Burza" Szekspira, utwór bogaty w rozmaite możliwości, zezwalający na próby różnorodnej interpretacji, w przedstawieniu Schillera nie tracąc urzekającego, poetyckiego i bajkowego piękna, wyzbył się lichego, oleodrukowego pseudoromantyzmu, zabrzmiał zaś tonem intelektualnego wskazania — ukazując człowieka na drodze do twórczej doskonałości, budującego rozumnie rzeczywistość, w optymistycznej mierze w potęgę myśli, nam, ludziom nowoczesnym ukazał w szekspirowskiej fantazji — rodzący się realizm i racjonalizm filozoficzny.

Z. K.

* * *

Łódzkie przedstawienie „Burzy" oprawione było w doskonałe dekoracje Daszewskiego, jedynego w Polsce artystę, który wypracował własny styl scenograficzny Szekspira.

Dwie role władców wykonali przedstawiciele starszego pokolenia aktorskiego: Adwentowicz, występujący po raz pierwszy w Lodzi po wojnie w roli Prospera i Węgrzyn jako Alonzo; obydwaj pokazali wysoką klasę mówienia wiersza. Jedna z najtrudniejszych ról w teatrze szekspirowskim — Kaliban (Pietraszkiewicz) to zarazem jedna z najlepszych pozycji przedstawienia: prawdziwy, ciekawy, przejmujący w każdym słowie. R. Hanin wiernie wcieliła intencje Schillera w nowym ujęciu Ariela; świetnym groteskowym pijakiem Stefano był Łapiński. Pągowski z właściwym mu ciepłem grał poczciwego dworzanina Gonzalo; parę kochanków utrzymali w stylu Sojecka i Woźniak; dworskich spiskowców Antonio i Sebastiana wykonali Cygler i Borowski, wreszcie Lubelski dał svlwetkę głupkowatego błazna Trinkula.



Prospero (K. Adwentowicz) i Ariel (R. Hanin)



„Miranda" — Beninna Solecka



Kaliban (L. Pietraszkiewicz), Stefano (St. Łapiński i Trinkulo (Zdz. Lubelski)

BOHATEROWIE PRACY

odznaczeni za rzetelne zasługi


inż. Miecz. Pawłowski


Antoni Lewy


Stanisław Spychała


Romuald Głaziewski


mgr. Marian Ciupak


Adam Przepiórkowski


Maria Romanowska


Władysław Źródlak

Szczupłe ramy naszego pisma nie pozwalają na dokładne scharakteryzowanie tych kilkuset włókniarzy odznaczonych krzyżem zasługi. Maleńka ich garstka, o której piszemy poniżej, może być uważana za „próbkę" tej licznej gromady. Wszyscy ci ludzie już na długo przed otrzymaniem krzyża złotego, srebrnego czy bronzowego otrzymali swoje odznaczenie w fabryce, w swoim biurze. w formie szacunku i zaufania swych współtowarzyszy pracy. Dzięki setkom i tysiącom takich jak oni kraju nasz tętni życiem i pracą, i z każdym dniem — mimo wszelkich przeszkód i trudności — zbliżamy się o krok do naszego celu, którym jest Polska dobrobytu, Polska sprawiedliwa. Na przykładzie tych ludzi stwierdzić możemy poraz setny, że kraj nasz posiada skarb najcenniejszy — posiada ludzi, którzy potrafią dokonać cudów.

Antoni Lewy, odznaczony srebrnym krzyżem zasługi, to syn tkacza scheiblerowskiego. On sam zaczął pracować w tychże zakładach 22 lata temu jako majster tkacki. W chwili wybuchu wojny był „salowym" na Nowej Tkalni. W czasie okupacji pracował jako zwykły robotnik w firmie „Steigert", nie chcąc nawet ujawnić Niemcom swoich kwalifikacji zawodowych. Natychmiast po uwolnieniu Łodzi wraz z grupą pionierów zabiera się do uruchomienia swej macierzystej fabryki, Nowej Tkalni. Jako jej kierownik oddał się pracy całą duszą aż do chwili, gdy obarczono go nowym i ciężkim zadaniem: od sześciu lat stały nieczynne zakłady grohmanowskie. Po tych latach nieczynności i zbojeckiej gospodarki niemieckiej zakłady te przedstawiały obraz prawdziwego cmentarzyska. Zadanie ożywienia tego cmentarzyska powierzono towarzyszowi Lewemu. 15 marca 1947 roku poszedł razem ze starym tkaczem, ób. Miśkiewiczem, na swój nowy posterunek pracy. Towarzysz Kazmierczak, obecny szef biura tkalni G. (grohmanowskiej) zaczął urzędować na oknie, a tow. Lewy z Miśkiewiczem zabrali się do krosien. Z dumą pokazuje tow. Lewy swoje obecne bogactwo, dorobek 4 miesięcy: krzesła, stolik, jakiś mebel, który wygląda prawie jak biurko, no i skarb największy — 159 czynnych krosien. Tow. dyrektor zna tu każdego tkacza, każdego ucznia. Starych tkaczy jest tu zresztą niewielu. Przy krosnach stoją przeważnie świeżo upieczeni fachowcy, lub też uczniowie najświeższej daty. (jak tłumaczy mi dyr. tow. Lewy, „tu uczeń ucznia uczy"). A jednak tkalnia „G" wydaje produkcję godną starych „wyżeraczy": 5 kwietnia b.r. jako swą tygodniową produkcję oddali zaledwie 462 metry; 28 lipca produkcja za ten sam okres czasu wyniosła już 15.524 metry. Przeciętna wydajność pracy tych tkaczy — uczniów jest zaledwie o 3 procent niższa od przedwojennej wydajności, a i jakością jej nie ustępuje.

Tow. Lewy jest w dzień dyrektorem, majstrem, tkaczem i wszystkim, czym być musi, gdy brak fachowców, wieczorami zaś jest rysownikiem. Sam układa wzory tkanin, bo przecież te wzory ktoś robić musi. Tow. Lewy twierdzi: „gdy się mocno chce i ma ambicję, dokonać można wszystkiego", tak właśnie powinien pracować peperowiec. Na jego własnym przykładzie widzimy, że tak rzeczywiście jest. 4 miesiące temu tkalni „G" nie było jeszcze, a teraz jest i z każdym dniem rozwija się coraz lepiej.

Inż. Mieczysław Pawłowski, to ojciec naszego przemysłu azbestowego. Studia swe odbył w Ameryce. Do wybuchu wojny był kierownikiem maleńkiego zakładu przemysłu azbestowego gdzieś w okolicach Warszawy. Natychmiast po wyzwoleniu zgłosił się do władz kierowniczych przemysłu włókienniczego, by podjąć pracę dla Polski Ludowej.

Oto jakie były tej pracy początki: poszedł na teren byłej firmy „Leonowit", by popatrzeć i zbadać możliwości postawienia na nowo produkcji. Widok, jaki ujrzał, nie był zbyt zachęcający. Niemcy nie zostawili nic z tej jedynej w Polsce fabryki azbestu. Grupka robotników pilnowała kilku ocalałych, zdewastowanych „kalandrów". Śmieli się, gdy im zaproponował uruchomienie fabryki. Wydało im się to szaleństwem. Zabrał się więc samo trzeć (z majstrem Grabowskim i urzędnikiem ob. Gawrońskim, obecnym dyrektorem administracyjno handlowym firmy „Azbest",) do pracy. Bardzo prędko szaleństwo stało się realną rzeczywistością. Stara wiara zaczęła napływać jeden po drugim. Tak założono fundamenty przemysłu, bez którego nie do pomyślenia jest nowoczesna gospodarka państwowa.

— Przed wojną — mówi tow. Pawłowski — nie wiele troszczono się o życie robotnika; teraz hutnik musi mieć ochronne rękawice, fartuch lub ubranie z ogniottwałego materiału azbestowego. Pięćset osobowa załoga f-y „Azbest" (260-ciu w Łodzi i 250-ciu w dwóch jej filiach na Dolnym Śląsku) pracuje teraz pod kierownictwem inż. Pawłowskiego nie tylko z zapałem i oddaniem, lecz i z prawdziwym poświęceniem. Wszyscy oni narażają bez wahania swoje zdrowie i życie poto, by uchronić zdrowie i życie setek tysięcy. Tow. Pawłowski, szczery demokrata i społecznik, rozumie całą wielką doniosłość, jaką ma dla naszej młodej gospodarki ludowej kierowana przez niego nowa gałęź przemysłu. Głęboką troską napełnia go fakt, że możliwości produkcyjne fabryki pozostają daleko w tyle za potrzebami kraju. Z całą energią i zapałem stara się temu zaradzić. W szybkim tempie rozbudowuje macierzystą fabrykę na Widzewie, buduje nowa na ulicy Piekarskiej (Bałuty) „taką jakiej jeszcze w Polsce nie było". Stary inżynier, wspaniały fachowiec, skromnie opowiada o swoich osiągnięciach. Stara się ukryć swoje własne zasługi.

— Jeden człowiek — mówi on — nic nie zrobi, to zasługa całej naszej załogi.

Doceniając zasługi i ofiarność całej załogi f-my „Azbest", Rząd odznaczył złotym krzyżem zasługi inż. Mieczysława Pawłowskiego, założyciela przemysłu azbestowego w Polsce.

Stanisław Spychała, naczelny dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Wełnianego, własnymi siłami, pracując i ucząc się jednocześnie. zdobył średnie i wyższe wykształcenie. Od wybuchu pierwszej do drugiej wojny światowej pracował zawodowo jako księgawy-bilansista w różnych firmach, społecznie zaś w Związku Zawodowym Handlowców Polskich, w „L.O.P.P." i „Towarzystwie Opieki nad Matką i Dzieckiem." W roku 1942 aresztowany przez Niemców za sabotaż, przesiedział prawie do końca okupacji w obozie i więzieniach. Doskonały organizator, człowiek ideowy i całkowicie oddany swej pracy, wniósł wielki swój wkład w „postawienie na nogi" Łódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Wełnianego, za co też odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi.

O magistrze **Marianie Ciupaku** można śmiało rzecz nie tylko, że jest wszechstronnie uzdolniony, lecz nawet, że nie wiadomo, z którym powołaniem się rozminął. Syn rodziny włościańsko-inteligenckiej ukończył szkołę powszechną, średnią, Wydział Prawa oraz Studium Dyplomatyczne Uniwersytetu Lwowskiego. Po odbyciu służby wojskowej w szkole podchorążych, pracował w przedsiębiorstwie przemysłowym jako zastępca kierownika, potem znów nowrót do zawodu prawniczego i znów skolei praca urzędnika w Izbie Skarbowej w Łodzi. We wrześniu 1939 roku, jako oficer rezerwy, brał udział w obronie Warszawy. Ciężko ranny, dostał się do niewoli. Całą wojnę przebył w Niemczech w „offlagu".

Po zwolnieniu zaangażował się do pracy w przemyśle wełnianym. Tu właśnie, jako kierownik Wydziału Planowania, wykazał całe swoje wszechstronne uzdolnienie. Wprowadził on w pracy swego wydziału takie zmiany, które stanowią prawdziwą małą rewolucję. Najważniejszą z nich, to przejście od planowania „z góry" do planowania „od dołu", t. zn. że nie dyrekcja narzuca fabrykom swój plan opracowany w ciszy gabinetu, lecz naodwrót — plany wypracowane przez fabryki same stają się podstawą produkcji całej gałęzi przemysłu. Oznacza to zerwanie z biurokratyzmem, produkcję planową odpowiadającą realnym możliwościom każdego zakładu pracy. Drugą zmianą przez niego wprowadzoną jest wyznaczanie każdej firmie ściśle określonego zadania, w artykułach a nawet deseniach tkanin. Pominąwszy nawet całokształt uczciwej, solidnej pracy, przez samo wprowadzenie tych zmian, o których mowa była powyżej, mgr. Ciupak uczciwie zasłużył sobie na swoje odznaczenie.

Również **tow. Romualda Głaziewskiego** koleje losu oderwały od kariery prawniczej. Ciężkie warunki materialne zmuszają go do przerwania studiów uniwersyteckich. Obejmuje on posadę biuralisty w f-mie „Blaustein i Engel" i rozpoczyna jednocześnie praktykę manipulanta przędzy odpadkowej. Pracuje potem w różnych firmach — już to jako manipulant, już to jako kulkulator - bilansista i sprzedawca. Po upadku powstania Warszawskiego zesłany zostaje do kopalni węgla w Niemczech. Po wyzwoleniu obejmuje stanowisko inspektora przędzalń w Zgierskim Zjednoczeniu Przemysłu Wełnianego, a w roku 1946 zostaje powołany do Dyrekcji Przemysłu Wełnianego. Doskonały fachowiec, entuzjasta i aktywny społecznik — jako naczelnik wydziału surowcowego okazał się właściwym człowiekiem na właściwym miejscu. O ile w najcięższym okresie przedwiośnia b.r. łódzkie fabryki wełniane ani na chwilę nie przerwały pracy z powodu braku surowca, — jest to w dużej mierze zasługą tow. Głaziewskiego. Z przyznania mu Krzyża Zasługi napewno rade będą wszystkie załogi Łódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Wełnianego.

Adam Przepiórkowski — przed wojną i w czasie okupacji pracownik biurowy f-my „Poznański" — dobry Polak i socjalista (członek PPS), z narażeniem własnego życia uchronił mienie państwowe przed hitlerowskim okupantem. Był jednym z pierwszych pionierów przy uruchomieniu przędzalni. Obecnie, jako kierownik wydziału pracy i płacy P.Z.P.B. Nr. 2, pracuje sumiennie i z wielkim oddaniem dla sprawy. Sympatia i uznanie, jaką się cieszy wśród swojej załogi fabrycznej, znalazły teraz dopełnienie w Krzyżu Zasługi, jakim został odznaczony.

Romanowska Maria, kobieta pięćdziesięcioletnia, trzydzieści siedem lat swego życia spędziła przy wrzecionach f-my „Poznański". Swe długoletnie doświadczenie i kwalifikacje zawodowe oddaje teraz bez reszty dla Polski Ludowej. Ta sterana ciężkim życiem i pracą kobieta, nie opuszcza ani jednego dnia pracy, w osiągnięciu norm produkcji nie daje się prześcignąć młodym i silnym. Jako świadoma proletariuszka — socjalistka (członkini PPS) pełną poświęcenia pracą przy maszynie pomaga kłaść fundamenty nowego ustroju, do którego dąży cała klasa robotnicza.

Źródlak Władysław — stary działacz — lewicowiec, obecnie aktywista - peperowiec, przed wojną zwykły tkacz a teraz „salowy" w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr. 2, — to nie tylko doskonały fachowiec, lecz człowiek oddany duszą i ciałem wielkiej sprawie losy której rozstrzygają się rzy krosnach i wrzecionach naszego upaństwowionego przemysłu. Wiele swej pracy włożył w uruchomienie tkalni, a obecnie należy do tych oficerów naszego przemysłu bawełnianego, którzy nie tylko rozumieją i doceniają wielkie znaczenie trzyletniego planu, lecz realizuje go co dnia, co godzinę — zarówno w postaci ilości jak też jakości wyprodukowanych setek tysięcy metrów tkanin.

H. Wiśniewska

Odznaczeni robotnicy Elektrowni


Bronisław Kamieniak


Bolesław Tomczak


Stanisław Fortak


Wład. Śmietański

W świetlicy Zjednoczenia Energetycznego zebrali się tego dnia wszyscy robotnicy i pracownicy.

Każdy z zebranych rozumiał, że wyróżnienie tych czterech jest zarazem wyróżnieniem i odznaczeniem całej placówki pracy, wszystkich pracujących. Przemówienia okolicznościowe wygłosili: tow. dyr. Wajnberg, podkreślając zasługi czterech szczególnie wyróżnionych robotników tej instytucji — tow. tow. Bronisława Kamieniaka, Bolesława Tomczaka, Stefana Fortaka i ob. Władysława Śmietańskiego.

Tow. Bronisław Kamieniak, ślusarz z zawodu, obecnie kierownik kotłowni, przepracował bez przerwy 25 lat w elektrowni łodzkiej. Tow. Bolesław Tomczak, murarz z zawodu, przez 24 lata bez przerwy przepracował w Elektrowni Łódzkiej i tu zaawansował na stanowisko mistrza murarskiego. Tokarz, tow. Stefan Fortak, ma za sobą 19 lat nieprzerwanej pracy zawodowej, Władysław Śmietański, spawacz kotlarski, wraz z pozostałymi wyżej wymienionymi jako jeden z pierwszych przystąpił do pracy po wyzwoleniu Łodzi. Tow. Wajnberg podkreślił, że dzięki wysokiemu wyrobieniu społecznemu robotników i pracowników Łódzkiej Elektrowni, miasto nasze natychmiast po wyzwoleniu było zaopatrzone w prąd i światło elektryczne.

Wiceprzewodniczący tow. Ekielski dokonał następnie dekoracji Brązowym Krzyżem Zasługi czterech zasłużonych robotników.

Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna w wykonaniu orkiestry Elektrowni Łódzkiej.

(Dz)

Tydzień polityczny świata

Jest faktem, stwierdzonym z kilku źródeł, między innymi także z oświadczenia przedstawiciela Indonezji w Londynie Mohammeda Ala, że obok uzbrojenia amerykańskiego, oddziały holenderskie, walczące przeciwko armii indonezyjskiej, posługują się także sprzętem i bronią brytyjskiego pochodzenia. Sprawa Indonezji nabiera obecnie szczególnej wagi, wobec podjęcia przez rząd holenderski regularnych działań wojennych, bez uzgodnienia swego stanowiska z ONZ, co odkreśla zarówno konserwatywna, jak i postępowa prasa angielska i amerykańska. Główna odpowiedzialność za rozpętanie tej wojny spada oczywiście na rząd holenderski. Maczały jednak w tej aferze palce i Wielka Brytania i USA. One to inspirowały rząd holenderski w tym kierunku, one uzbroiły i wyszkoliły wojska Holenderskie. One to nakazywały rządowi holenderskiemu ,który jest marionetką w rękach koncernów anglosaskich, nieustępliwą politykę ciągłych prowokacji. Obawy, że wojna ta może z czasem przekształcić się w kolonialną awanturę tego samego typu, co niegdyś wojna abisyńska, nie są bezpodstawne wobec faktu, że na brytyjskich Malajach istnieją ośrodki werbunkowe t. zw. „batalionów ochotniczych" i bazy zaopatrzeniowe dla wojsk Holenderskich. Akcja dyplomatyczna i propagandowa podjęta przez rząd holenderski w celu usprawiedliwienia tego kroku nie dała spodziewanych rezultatów. Nie przekonała nikogo, nawet opinii własnego kraju, o czym świadczy stanowisko Związków Zawodowych i ugrupowań polityczno - społecznych, stojących na gruncie demokracji i postępu.

Fakt jest jasny: Indonezyjczycy walczą o swą wolność i niepodległość. Sprawa ta może i **musi** być rozstrzygnięta na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ. Inaczej — sprawa pokoju światowego staje wobec nowego zagrożenia. Debaty na Radzie Bezpieczeństwa ONZ odsłonią niewątpliwie kulisy awantury indonezyjskiej. Potrzebny jest nacisk całej światowej demokratycznej opinii publicznej, aby sprawiedliwym żądaniom stało się zadość aby zagasić to nowe zarzewie wojny.

Głos Kobiet

Pamietaj! Niechaj praca kulturalno-oświatowa wśród szerokich rzesz kobiet nie leży odłogiem.

Warto o tym pomyśleć

Dużo się u nas mówi o oświacie i kulturze. Nie tylko się zresztą mówi — wiele już zrobiono. Odłogiem jednak leży jeszcze sprawa oświaty dla szerokich rzesz kobiecych. Prawda, sprawa ta nie jest bardzo łatwa do rozwiązania. Kobieta zapracowana w fabryce i u siebie w domu nie ma sił i czasu, by chodzić na kursa dokształcające, lub na naukę czytania i pisania. To ostatnie jest zresztą najtrudniejsze. Dorosły człowiek wstydzi się jak kalectwa swego analfabetyzmu. Zdaje mi się jednak, że istnieje dziedzina oświaty i kultury dość łatwa do „zgryzienia". Przyjrzyjmy się najpierw faktom życia codziennego. Kto miał kiedykolwiek sposobność lub nieszczęście znaleźć się w obrębie szpitala, ten wie doskonale, ilu ludzi, dorosłych i dzieci — umiera tylko dlatego, że pod opiekę lekarza udano się za późno. W lwiej części wypadków przyczyną nieszczęsnej zwłoki jest nieświadomość. Zamiast do lekarza idzie się po poradę do sąsiadki lub do babki - znachorki. Zamiast leczyć — „odczynia się uroki". (Tak, tak, nie tylko na wsi, lecz i u nas w Łodzi). Dalej: wśród szerokich rzesz kobiet panuje przekonanie, że choroby zakaźne to w ogóle „bujda na resorach, że to poprostu „doktorski wymysł."

„Mój Stasiek miał szkarlatynę, Maryśka spała z nim w jednym łóżku i dzięki Bogu nie zaraziła się. Jak komu choroba przeznaczona, to jej i tak nie ujdzie." Takie wypowiedzi słyszy się nie raz i nie dwa na ulicy w sklepie i w tramwaju. Czyż nie czas, by o tej stronie naszej kultury nieco pomyśleć? Szczycimy się słusznie dużym procentem kobiet, odgrywających wielką rolę w naszym życiu naukowym, artystycznym i społecznym. Obok tego zaś — jakby złośliwy kontrast — mamy miliony kobiet żyjących pojęciami średniowiecza. Czyż nie najwyższy już czas, by stosunki te uzdrowić?

Nie pozwolę sobie wmówić, że to są rzeczy strasznie trudne, ba — niemożliwe. Trzeba tylko dobrze zrozumieć i mocno chcieć. Oczywiście, niewiele kobiet przyjdzie zapewne na odczyt z dziedziny literatury, historii itp. Bardzo wiele natomiast z wdzięcznością przyjmie pogadankę o chorobach dziecięcych lub kobiecych. Niewiele zapewne znajdzie się amatorek referatu o postępach wiedzy współczesnej, lecz wiele kobiet z wielkim zaciekawieniem obejrzy kroplę wody lub naskórek własnej swej ręki pod mikroskopem. Gdy zaś ujrzy na własne oczy to, o czym jej się dotychczas nawet nie śniło, wtedy inaczej zacznie myśleć o bardzo wielu sprawach. Wtedy uwierzy może, że choroba nie jest nikomu „przeznaczona" i — kto wie — może nawet potem chętnie pójdzie i na odczyt i na kurs dokształcający.

Spyta ktoś może: A jak do tych kobiet dotrzeć? Gdzie je skupić, by im te mądre rzeczy opowiedzieć?

Naturalnie, że przydałyby się dzielnicowe, uliczne lub domowe kluby, świetlice lub „kąciki kultury". Lecz nie to jest najważniejsze. Kobiety są przecież po pracy u siebie w domu. Są w Łodzi bloki „Domów Familijnych", gdzie w jednym miejscu skupione są setki kobiet pracujących. Nie byłoby w tym żadnej ujmy, gdyby „kultura", zamiast czekać, aż przyjdą ją szukać, sama zechciała pójść do tych, którzy jej łakną. Można pracę zacząć od kilku tylko sąsiadek. Ta mała grupka rozniesie nowinę szeroko. Następna pogadanka będzie miała z pewnością liczne grono słuchaczek. Jedna rzecz nie podlega żadnej wątpliwości: można mieć wspaniałe kluby i świetlice, a pracę kulturalno-oświatową bardzo słabą lub żadną. Gdy jednak praca jest zaczęta, lokal lepszy, lub gorszy zawsze się znajdzie. Zaczynajmy lepiej od roboty, a nie od lokalu.

Wielkie, niezorane pole pracy kulturalnej leży odłogiem. Czyż nie znajdą się u nas lekarki, nauczycielki, pielęgniarki i inne kobiety wykształcone, któreby spróbowały grunt ten przynajmniej tylko przeorać?

H. W.

JAK SIĘ UBRAĆ

Każdy typ ubrania wymaga odpowiedniego obuwia. Angielski kostium lub płaszcz o kroju wybitnie sportowym, noszony z pantoflem na bardzo wysokim obcasie, stanowi dość niefortunne zestawienie. Równie niewłaściwe



jest noszenie obuwia ciężkiego, sportowego, do lekkich, powiewnych sukien lub stroju wizytowego. Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym Czytelniczkom fasony pantofli letnich o modnej linii.

Pantofelek na słupkowym obcasie sporządzony z płótna lub z cienkiej skórki jest odpowiednim uzupełnieniem każdej strojniejszej — spacerowej lub wizytowej — sukienki. Jeśli w garderobie naszej przeważają suknie o



barwie jasnej, wówczas taki pantofel w kolorze białym będzie eleganckim uzupełnieniem naszego stroju.

Pantofel na płaskiej podeszwie będzie doskonałym skompletowaniem sportowych sukienek oraz kostiumu lub płaszcza. Należałoby go sporządzić ze skórki, gdyż ta jest odporniejsza na działanie deszczu, niż wszelkie tkaniny.

Trzeci typ pantofla, na dość wysokim koturnie, jest przeznaczony na plażę i stanowić ma wykończenie naszego stroju, przeznaczonego do opalania. Podeszwa drewniana wierzch sporządzimy z tegoż materiału, z którego uszyta jest sukienka-opalacz. Jeśli posiadany materiał jest zbyt mało trwały — wierzch pantofli sporządzić można z deseniowego lub kolorowego płótna.

Załączone na rysunkach dwie sukienki stanowić będą eleganckie uzupełnienie naszej urlopowej garderoby.

Pierwsza z nich, o dość skomplikowanym kroju układanych od ramion fałd, przechodzących w przednią partię spódnicy, powinna być



uszyta z jednobarwnego jedwabiu. Fantazyjne rękawy wiązane na kokardki, kołnierz z klapami z tegoż materiału co i suknia.

Drugą sukienkę uszyć by należało z lekkiej wełenki lub flory. Przód sukni wykończony asymetrycznie biegnącym kołnierzem i zapięciem. Spódniczka wykończona głęboką fałdą i dużymi nakładanymi kieszeniami.

Kącik wychowawczy

Grzeczne i niegrzeczne dzieci

Gdy jakaś matka mówi mi, że dziecko jej jest zawsze grzeczne, zawsze miłe i posłuszne, nie bywa nigdy uparte radzę jej w tedy zwrócić się do lekarza lub wytrawnego wychowawcy. Bo zdrowe, normalne dziecko nie może posiadać tych wszystkich cnót. Tylko słabowite, anemiczne, lub niedorozwinięte fizycznie lub umysłowo dziecko nie ma własnej woli, nie jest „narwane", nie ma „dzikich pomysłów, zachcianek albo kaprysów. Czy znaczy to, że im dziecko jest nieznośniejsze, tym ono jest zdrowsze? Czy to znaczy, że należy zostawić nasze pociechy samopas i pozwalać im robić wszystko, co im się żywnie podoba? Wcale nie. Wszelka przesada jest szkodliwa. Tak samo jak nie należy bezustannie zabraniać, strofować, prawić kazań, tak też nie należy zostawić im swobody nieograniczonej. Należy to jednak robić umiejętnie, w sposób przemyślany i nie pod wpływem chwilowego uniesienia. Nie wykluczam i „lekcji" bardzo ostrej od czasu do czasu. Gdy dzieciak skrzywdzi złośliwie swego malutkiego sąsiada, wolę by otrzymał za to od swej matki nawet porządnego klapsa niż gdyby to miało mu ujść bezkarnie. Klapsów oczywiście wogóle nie zalecam, bicie bowiem jest najmniej skuteczną metodą wychowawczą. Gdy się jednak strofuje ciągle, o byle co, dzieciak w końcu przestaje się tym przejmować. Puszcza wszystko mimo uszu i robi dalej swoje. Inaczej zresztą nie może być. „Jeżeli wszystko co robię jest złe, to nie ma się co przejmować łajaniem, nie mogę przecież z własnej skóry wyskoczyć". Dzieciak oczywiście nie powie tego słowami, może nawet myśli nie ujmie w ten sposób. Tak on jednak czuje, i to uczucie kieruje jego postępowaniem. A nieszczęsne matki wzdychają: „Gadaj do niego, a to groch o ścianę". Jaka jest na to rada? Jaki jest ten „złoty środek" który umożliwia zostawienie dziecku swobody, a równocześnie zapewnia i matce jej rolę wychowawczą? Ja taki „złoty środek" widzę tylko jeden: matka nie może być policjantem w spódnicy, który ciągle woła: niewolno, niewolno, niewolno. Mały urwis dojdzie wtedy łatwo do przekonania że o ile mama już czegoś zakazuje, to trzeba usłuchać.

J. H

BAŁTYCKIE TOWARZYSTWO KONTROLNE

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

GDYNIA — GDAŃSK
ul. Polska 20
Tel. 250-81 i 223-88

SZCZECIN
ul. Bubisława 1
Telefon 23-32

ŁÓDŹ
ul. Piotrkowska 143
Tel. 193-10 i 161-61

przeprowadza kontrolę ilościową i jakościową wszelkich surowców dla

Central Importowych Przemysłu Krajowego

w kraju i zagranicą

Jakub Petters i S-ka

ŁÓDŹ

ul. Prez. Roosevelta 1/3

Telefon 121-89

istnieje od 1880 roku

Reprezentanci firm:

I. R. Geigy S. A. Bazylea

i

Durand & Huguenin Bazylea

PAŃSTWOWA FABRYKA OBRABIAREK

im. J. STRZELCZYKA

w Łodzi, ul. Piotrkowska 217

(dawn. J. John)

Produkujemy:

TOKARKI UNIWERSALNE TUJ o wzniosie kłów 280 mm,
TOKARKI UNIWERSALNE TJS o wzniosie kłów 150 mm
wiertarki kadłubowe szybkobieżne W II 40, średn. wiercenia do 40 mm;
motoreduktory słupkowe, przekładnie zębate, postawy młyńskie (mlewniki), kotły żeliwne syst. Strebel'a na wodę i na parę n. c. do ogrzewań centralnych, kuchni parowych, suszarni i t. p.
radiatory żeliwne model J. J. II/S do ogrzewań centralnych.

Wykonywujemy:

WALCE KALANDROWE dla przemysłu papierniczego, gumowego i włókienniczego,
WALCE ŻELIWNE dla przemysłu hutniczego,
ODLEWY ŻELIWNE z modeli własnych i nadesłanych z żeliwa maszynowego, wysokowartościowego i utwardzonego.

W przygotowaniu:

PRODUKCJA SZLIFIEREK kłowych o napędzie hydraulicznym, produkcja szlifierek bezkłowych oraz SZLIFIERKI do otworów.

Sprzedaż węgla i koksu

Józef Stachura

Łódź, ul. Węglowa 5 - tel. 131-97

CENTRALA KRAJOWYCH SUROWCÓW WŁÓKIENNICZYCH

Łódź, ul. Kilińskiego 26

tel. 147-09, 136-34, 104-32

Adres telegraficzny: CEKAESWU Łódź

R-k żyrowy Nar. Bank Polski Łódź Nr 445

Delegatury:
w miastach wojewódzkich

Zbiornice, Ajentury i Punkty Skupu
we wszystkich ważniejszych ośrodkach produkcji wełny, lnu i konopi.

Przedmiot działania:

SKUP krajowych surowców włókienniczych WEŁNY, LNU, KONOPI, WŁOSIA KOŃSKIEGO, SIERŚCI, SZCZECINY i zaopatrywania przemysłu włókienniczego na zasadach wyłączności.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU ORGANICZNEGO

ŁÓDŹ ul. Sienkiewicza Nr 55 TEL. 197-33
skrót telegr. „ORGANOCHEM"

Podległe nam zakłady produkują

barwniki do wszelkich tkanin włókienniczych, skór, papieru, drzewa i t. p.
Kwas chlorosulfonowy, siarczek sodu 60%, tiosiarczan sodu.
Kwas mlekowy 50%, techniczny i spożywczy.
Kwas mrówkowy 80%.
Aceton, alkohol metylowy, esencja octowa 80%, kwas octowy lodowy, kwas octowy techniczny 30%, formalinę 30% i 40%, heksametylenotatraminę, węgiel drzewny, smołę drzewną.
Kleje roślinne.

Najstarsze Przedsiębiorstwa Transportowe
Rok założenia 1858
Międzynarodowi Ekspedytorzy

C. Hartwig S.A.

ODDZIAŁ w ŁODZI KILIŃSKIEGO 61

TELFONY: biura: 102-11, 272-81
składy: 173-99

ODDZIAŁY W KRAJU:
Bydgoszcz, Chałupki, Elbląg, Gdańsk, Gdynia, Gliwice, Jelenia, Góra, Katowice, Kraków, Międzylesie, Poznań, Słubice, Szczecin, Terespol, Warszawa, Wrocław, Zebrzydowice

ODDZIAŁY ZA GRANICĄ:
Londyn, Wiedeń, Antwerpia, Sofia, Praga, Bratisława, Kopenhaga, Helsinki, Paryż, Belgrad, Oslo. Roterdam, Bukareszt, New, Jork. Zurych, Trelleborg, Budapeszt

Załatwia wszelkie ekspedycje krajowe i zagraniczne. Ładunki zbiorowe kolejowe i samochodowe, clenie, przeprowadzki i magazynowanie towaru

---

Państwowe Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego Nr 2

Łódź, Aleja Kościuszki 23/26, tel. 181-84, 111-34

wyrabiają wszystkie artykuły w zakres dziewiarstwa wchodzące

ROK ZAL. 1872

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU BUDOWY MASZYN WŁÓKIENNICZYCH

ŁÓDŹ, Plac Zwycięstwa 2, Telefony: 133-28, 268-41 i 191-43
oraz podległe mu
CENTRALNE BIURO TECHNICZNE, telefon 259-99 i BIURO CZĘŚCI ZAMIENNYCH, telefon 167-59

ZATRUDNI:

inżynierów-mechaników na kierownicze stanowiska w fabrykach, **techników** ze średnim wykształceniem, wzgl. ze znajomością rysunku technicznego,

konstruktorów, kreślarzy, magazyniera, referenta zaopatrzeniowego, urzędników do prowadzenia kartotek, **samodzielnych księgowych** oraz **maszynistki.**

Oprócz tego potrzebni na wyjazd na Dolny Śląsk: **frezerzy, tokarze i ślusarze narzędziowi.**

Oferty wraz z życiorysami składać do Wydziału Piersonalnego Zjednoczenia

---

Spółdzielnia Pracy „GWIAZDA"

Łódź, ul. Wschodnia 76 tel. 124-73

Punkty sprzedaży: Wschodnia 76, Nowomiejska 8

SPÓŁDZIELNIA WYRABIA KONFEKCJĘ MĘSKĄ I DAMSKĄ Z WŁASNYCH I POWIERZONYCH MATERIAŁÓW. SPECJALNY DZIAŁ OBSTALUNKOWY, MIAROWO-MODELOWY. WYBÓR OBFITY — CENY PRZYSTĘPNE.

GOSPODARCZE ZRZESZENIE SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie
Tymczasowa siedziba w ŁODZI ul. KILIŃSKIEGO Nr 77

Telefony:
Dyrekcja 203-30
Dział Ogólny 203-30
Wydział Wydawniczy 215-20
Wydział Zaopatrzenia Sanitarnego 142-99, 108-14
Dział Zleceń 203-30

Zaopatruje urzędy administracji publicznej i związki samorządowe we wszystkie pomoce gospodarcze

---

HURTOWA SPRZEDAŻ MANUFAKTURY

B. Wójcicki

Łódź, ul. Piotrkowska 123, telefon 141-07

PRZEMYSŁ MIĘSNY

T. STEFANIAK i S-ka

Łódź, ul. Świerczewskiego Nr. 32/34, tel. 190-72

FIRMA STALE POSIADA NA SKŁADZIE MIĘSO WSZELKICH GATUNKÓW I PRZETWORY MIĘSNE W DOWOLNEJ ILOŚCI.

WYRÓB MATERIAŁÓW WŁÓKIENNICZYCH

„Langnas, Goldblum i Zajączkowski"

Dzierżawca:
Stanisław Urbanowski
Łódź, Strzelców Kaniowskich 55

Fabryka Wyrobów Dziewiarskich i Pończoszniczych

Feliks Morin i S-ka

z ogr. odp.
Łódź, ul. Zachodnia 16
Tel. 269-06

SPÓŁDZIELNIA DZIEWIARZY

„Zakard"

Łódź, ul. Piotrkowska 88, telef. 224-76

Hurtowa sprzedaż własnych wyrobów dziewiarskich i pończoszniczych

Kronika Piotrkowa

Redakcja i Administracja „GŁOSU PIOTRKOWSKIEGO" Piotrków-Tryb. — ul. Legionów 16, I. p. telefon 13-97
Administracja czynna od godz 8 do 12, i od 14 do 18. Redaktor przyjmuje codziennie od 11 do 12.

Komu winszujemy

Niedziela 3 sierpnia
Dziś Eugeniusza.

Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
13-14 Powiatowa Komenda M. O,
10-44 Miejski Komisarit M. O.
10-72 Straż pożarna
11-13 Ubezpieczalnia Społeczna
10-70 Szpital Św. Trójcy

Pogotowie lekarskie: nocne telefony: 11-13 od 21 — 7 rano. W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu Św. Trójcy.

Dyżury aptek:

Dziś dyżuruje apteka Tyca przy ul. Słowackiego.

Chłop i robotnik w jednym szeregu

W dniu 20 i22 lipca rb. odbyły się w powiecie piotrkowskim obchody i akademie w związku z trzechletnią rocznicą Manifestu Lipcowego. Na szczególną uwagę zasługują tu miejscowości: Sulejów, Bełchatów, Kamińsk, gm. Rozprza i Wadlew.

Komitety Obywatelskie Obchodu Święta Odrodzenia Polski stanęły w tych miejscowościach na wysokości zadania. Ulicami miasteczek i wiejskich dróg pomaszerowały długie kolumny rozradowanego społeczeństwa. Wszystkie obchody były kończone przemówieniami a następnie zabawami tanecznymi na wolnym powietrzu.

Maksimum wysiłku w organizacji obchodu Święta dały z siebie obie partie robotnicze i Wojsko Polskie. Mówcy obu partii robotniczych w swych przemówieniach podkreślili konieczność i znaczenie scementowania się obu partii. Mówcy podkreślili również znaczenie sojuszu między narodami słowiańskimi, a w szczególności ze Związkiem Radzieckim.

Zgromadzone na przemówieniach społeczeństwo przywiązywało dużą wagę do sprawy walki z lichwą i spekulacją.

Na tle tych radosnych uroczystości conajmniej dziwne wydaje się zachowanie gmin takich jak: Gorzkowice, Łęczno, Golesze, Parzniewice, Chabielice i Kluki, które nie urządziły odpowiednich obchodów na swoich terenach.

Chłopi zapamiętają sobie dobrze tych maladorów — starających się wszelkimi siłami szkodzić sprawie ogółu. Chłopi ocenili ich postępowanie należycie!

F. Porczyński.

Dar dla spółdzielców polskich

WARSZAWA PAP. Dnia 31 bm odbyło się w lokalu „Społem" przy ul. Stawki 4 przekazanie dla spółdzielni okręgu warszawskiego dalszej części daru Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, obejmującej 9 kas rejestracyjnych i 20 wag uchylnych. Ogólna wartość daru wynosi 50 tysięcy funtów szterlingów.

Rozdział darów pomiędzy najbardziej potrzebujące spółdzielnie, nastąpił na zasadzie decyzji Komisji, w skład której weszli przedstawiciele Rady Okręgowej, Okręgowego Związku Rewizyjnego i Delegatury Zarządu „Społem".

W uroczystości wzięli udział: dyr. Przybyliński z ramienia Zarządu Głównego „Społem", ob. Motylewski z ramienia delegatury „Społem" oraz przedstawiciele 18 spółdzielni.

W przemówieniu swoim dyr. Przybyliński podkreślił znaczenie współpracy międzynarodowej, spółdzielczości i świadomej solidarności tego ruchu.

Spółdzielczość szwedzka zadeklarowała wybudowanie w Warszawie dwóch wzorowych sklepów spółdzielczych.

Przejazdy kolejowe dla urlopowanych

Fundusz Wczasów Komisji Centralnej Związków Zawodowych w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji podaje do wiadomości, że dotychczasowe przepisy w związku z przejazdami na urlop zostały dopełnione szeregiem zmian i uzupełnień. Celem uniknięcia nieporozumień, Fundusz Wczasów KCZZ wyjaśnia, że uprawnienia do ulg przejazdowych, na podstawie zaświadczeń Funduszu Wczasów, dotyczą tylko pracowników i robotników będących członkami Związków zawodowych. Wprowadzono poza tym nowe wzory zaświadczeń Funduszu Wczasów, uprawniające do przejazdów ulgowych i bezpłatnych, opatrzone suchą pieczęcią Kolei. Ponadto wprowadzono ulgi do każdej stacji pośredniej, leżącej na drodze przejazdu. Podróżny traci wówczas prawo do ulgi na odcinku niewykorzystanym. Na zaświadczeniach przejazdu wyraźnie zaznaczone jest, że przejazd jest bezpłatny i ulgowy dozwolony jest tylko klasą trzecią pociągu osobowego; przejazd w klasie wyższej nie jest dozwolony nawet za dopłatą. Przejazd zaś pociągiem pośpiesznym na wczasy i na urlopy pracownicze jest za dopłatą normalną. Przerwy w podróży są niedozwolone. Kasy biletowe stacji wyjazdu i powrotu, wydając bilet bezpłatny, zatrzymywać będą po jednym egzemplarzu zaświadczenia.

Nowe projekty ustaw

Ministerstwo Kultury i Sztuki opracowało projekty ustaw o utworzeniu Państwowych Muzeów w Gdańsku i we Wrocławiu oraz projekt dekretu o upaństwowieniu Spółki Akcyjnej „Filharmonia Warszawska", wedle którego spółka ta przekształca się w instytucję państwową p. n. „Narodowa Filharmonia w Warszawie".

Tomaszów Maz.

Zdrajcy narodu polskiego

Kunkel i Hauptman przed Sądem

Mieszkaniec Tomaszowa Mazowieckiego, Alfred Kunkiel, narodowości niemieckiej, z zawodu tkacz, pracujący w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu, jeszcze przed wybuchem wojny akcentował swoje niemieckie pochodzenie i na tym tle miewał nieporozumienia z towarzyszami pracy.

Zaraz zaś na początku wojny, jak tylko wkroczyły wojska niemieckie, **Kunkiel zaofiarował swoje usługi władzom niemieckim, wstąpiwszy do niemieckiej organizacji „Sonderdienst"** nosił mundur tej organizacji i zaczął działać na szkodę ludności polskiej.

Będąc strażnikiem i tłumaczem w areszcie miejskim w Tomaszowie Mazowieckim, **bił i znęcał się nad aresztowanymi Polakami**, chwaląc się w jaki sposób wiąże się ręce i nogi do bicia i jak depcze się w okolice nerek, aby je uszkodzić.

Kunkiel wskazywał też żandarmerii kogo należy aresztować, brał sam udział w aresztowaniach i przyczynił się, że wiele osób z pośród aresztowanych wywieziono do obozów, gdzie niektórzy zmarli.

Za powyższe zbrodnie Kunkiel odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie, na sesji wyjazdowej w Tomaszowie Mazowieckim i skazany został na dożywotnie więzienie z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze i przepadek całego jego mienia.

* * *

Sąd Okręgowy w Piotrkowie z udziałem ławników, na sesji wyjazdowej w Tomaszowie Mazowieckim, rozpoznawał sprawę Oskara Hauptmana, mieszkańca Tomaszowa Mazowieckiego, narodowości niemieckiej, z zawodu tkacza, który w 1939 r. zaraz po wkroczeniu wojsk niemieckich zadeklarował swoją przynależność do narodowości niemieckiej, wysługując się władzom niemieckim ze szkodą dla ludności polskiej, przy czym wskazał władzom niemieckim Antoniego Drożdża, skutkiem czego Drożdż został wywieziony do obozu jeńców wojennych, skąd do dnia dzisiejszego nie powrócił.

W wyniku rozprawy Sąd skazał Oskara Hauptmana na osiem lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat dziesięć oraz na przepadek całego mienia.

Zakupy demobilu amerykańskiego

Polska Misja Zakupu Demobilu Amerykańskiego w Paryżu zakupiła na terenie Belgii 23 sprężarki oraz sprzęt okrętowy w Le Havre i Marsylii. Ponadto Misja dokonała odbioru w Niemczech reszty zakupionych 500 lokomotyw.

W najbliższym czasie zostaną wysłane do kraju zakupione przez Misję: sprzęt lotniczy, samochody i przyczepy, mosty Bailey'a oraz wagony z Niemiec. Następnie transport samochodów, warsztatów pływających, sprężarek i jednostek pływających z Antwerpii oraz dźwigi pływające z Le Havre i sprzęt morski z Anglii.

W drodze z Antwerpii do Gdyni znajduje się S.S. „Katowice", wiozący 12 nowych ciężarówek 2 i pół tonowych, przekazanych dla Centrali Zbytu Samochodów, celem rozprowadzenia pomiędzy instytucje państwowe.

Zakupów tych dokonała Misja w ramach przyznanej Polsce pożyczki amerykańskiej w wysokości 50 milionów dolarów.

Wieści z kraju

STUDENCI NA PRAKTYCE

Około 500 studentów Lubelskiego Uniwersytetu M.C. Skłodowskiej w okresie ferii letnich wyjechało na praktyki wakacyjne, które odbywają się w różnych zakładach na terenie całego kraju.

TABLICA KU CZCI GEN. SIKORSKIEGO

W Tuszowie, w pow. mieleckim zawiązał się Komitet Obywatelski, który zajmie się ufundowaniem tablicy pamiątkowej w miejscowości, w której urodził się gen. Władysław Sikorski. Komitet rozpoczął już akcję zbiórkową.

NAUKA DLA NIEWIDOMYCH

Celem zapewnienia nauki dzieciom niewidomym z terenu województwa śląsko - dąbrowskiego, Kuratorium w Katowicach przeprowadza obecnie spis, na podstawie którego niewidome dzieci skierowane będą do zakładów specjalnych w Laskach i Łodzi. Kuratorium przewiduje również otwarcie specjalnego zakładu dla dzieci niewidomych na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego.

PRZYCHWYCENIE ZŁODZIEI

Prokuratura Sądu Okręgowego w Olsztynie sporządziła akty oskarżenia przeciwko Tadeuszowi Rakowskiemu, Emilowi Polnickiemu, Franciszkowi Skibińskiemu, Julianowi Bębenkowi, Józefowi Żakowi. Wymienieni w nocy z 6 na 7 czerwca br. włamali się do magazynu Anglo Amerykańskiej Misji Kwakrów w Czerwonce, pow. Reszel, skąd zrabowali większą ilość kołder, odzieży i obuwia dziecięcego. Makowski, Polanicki i Bębenek odpowiadać będą również za inną kradzież dokonaną w magazynie Szwedzkiej Misji Pomocy Europie w Szczytnie. Sprawcy kradzieży staną przed Sądem Doraźnym w Olsztynie.

SZERZYCIELE SZKODLIWYCH PLOTEK PRZED SĄDEM

Rejonowy Sąd Wojskowy w Olsztynie rozpatrywał sprawę Kazimierza Łuszczewskiego, właściciela zakładu fryzjerskiego w Olsztynie, oskarżonego o rozsiewanie kłamliwych i prowokacyjnych pogłosek, jakoby żołnierze radzieccy wykupywali i wywozili z terenu Polski zboże, co miało ułatwić spekulantom śrubowanie cen. Sąd skazał Łuszczewskiego na 2 lata więzienia, z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich również na dwa lata.

Gałkówek

Groźny pożar lasu

W dniu 29 lipca rb. w godzinach popołudniowych w lesie pod Gałkówkiem, z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł groźny pożar. W akcji brały udział Straż Pożarna z Łodzi, Brzezin, Koluszek i Gałkówka.

Akcja ratownicza była bardzo trudna, gdyż na miejscu pożaru znajdują się porozrzucane niemieckie pociski, które powodowały częste eksplozje i utrudniały dojście straży do ognia.

Eksplodujące pociski zraniły ciężko odłamkami żołnierza biorącego udział w akcji ratowniczej.

Ogłoszenia drobne

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi Komitet Redakcyjny Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86 Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 86 tel. 111 50 Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy". D-31773
CENNIK OGŁOSZEŃ Wydawnictwa „Głosu Robotniczego" w Łodzi W tekście: od 1—100 mm. zł. 50, 101—200 mm. zł 60, powyżej zł 70. Za tekstem: od 1—100 mm. zł 35, 101 — 200 mm. zł 45, powyżej zł 50. Drobne za jedno słowo: poszukiwanie rodzin zł 50, handlowe (lekcje, kupno i sprzedaż) zł. 25, zguby zł 20, poszukiwanie pracy zł. 10. W niedzielę i święta 50% drożej.

PRZYGODY
pięciu typków z Banialuki



5. Po czterdziestu dniach podróży,
(Taka podróż to sie dłuży)
Zobaczyli kontur miasta,
Co ku niebu hen wyrastał.



6. Byli już ledwo żywi i pochudli jak szczapy, za wyjątkiem starego Fiołka, który zapomniał jak się to robi, ale ostatkiem sił dowlekli się i stanęli na redzie opadal wielkiego portu.

Z życia PARTII

UWAGA KOLPORTERZY KÓŁ STAROMIEJSKIEJ!

We wtorek 5 8. o godz. 17-tej w lokalu własnym przy ul. Nowomiejskiej 6 odbędzie się odprawa kolporterów wszystkich kół dzielnicy Staromiejskiej.

RUDA PABIANICKA

Dziś o godz. 10-tej rano odbędzie się zebranie koła Ge-Ha

Wspólna odprawa sekretarzy kół P.P.R. i PPS dzielnicy Górnej -Lewej

W poniedziałek 4. 8. o godz. 18-tej w lokalu dzielnicy P.P.S. przy ul. Wigury odbędzie się wspólno odprawa sekretarzy kół dzielnicy Górnej Lewej P.P.R., Górnej i Fabrycznej P.P.S.

BAŁUTY

O godz. 10-tej zebranie koła Reymontów oraz koła „Rogi"

O godz. 15-tej Radogoszcz-wieś

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Krasińskiej (Jaracza 32), Wagnera (Piotrkowska 67), Sytla (Kopernika 26), Kohna (Plac Kościelny 8), Hamburga (Główna 50), Groszkowskiego (11 Listopada 15), Raczyńskiego (Kątna 54), Jarzębowskiego (Ruda Pabianicka).

Ze sportu

Zacięty bój
stoczą dzisiaj o przodownictwo w 3 grupie Warta z Garbarnią

Gdybyśmy posiadali już u siebie aparaty telewizyjne niewątpliwie wszyscy entuzjaści piłki nożnej śledziliby dzisiaj z zapartym tchem boiska krakowskie , na których rozegra się dzisiaj nie lada bój w grupie trzeciej o wejście do Klasy Państwowej.

Zmierzą się tu bowiem poznańska Warta z Garbarnią nie tylko o punkty ale jednocześnie o pierwsze miejesce w tabeli z którego musieli w rezultacie zrezygnować łodzianie (ŁKS).

KTO ZWYCIĘŻY?

Kto zwycięży? Pytanie to zadaje sobie wielu miłośników piłkarstwa i każdy z nich przeważnie typuje inny wynik. Większość jednak przewiduje zwycięstwo Garbarni. Warta ostatnio nie znajduje się w dobrej formie, a jak twierdzą wtajemniczeni Garbarnia z treningu na trening gra lepiej.

W POZNANIU TEŻ BĘDZIE GORĄCO

Nie bez zaintersowania oczekiwać będziemy wyniku z Poznania, gdzie Polonia warszawska zmierzy się z tutejszym KKS-em. Sądząc po ostatnich meczach Polonia znajduje się obecnie w wakacyjnej formie, to też pozycja jej w Poznaniu jest dzisiaj poważnie zagrożona.

Po piętach skrobie marchewkę warszawiakom Polonia z Bytomia, to też w razie potknięcia się ich w Poznaniu i w grupie pierwszej mogą nastąpić przesunięcia na czołowych miejscach.

W grupie drugiej najciekawiej zapowiada się dzisiaj mecz AKS — Rymer i tutaj wynik trudno jest wytypować, ale dla tego mecz jest ciekawy...

ODRABIANIE PAŃSZCZYZNY.

A teraz przejdźmy do odrabiania pańszczyzny, to jest do meczy, w których zwyciescę może wskazać nawet dziecko. A więc w grupie pierwszej do tej grupy spotkań będzie na leżał mecz w Siedlcach Ognisko — Motor (tu wynik jest już znany 3:0 i 2 punkty) dla Ogniska, tak bowiem postanowił W. G. i Dyscypliny PZPN-u.

Polonia bytomska z pewnością zdobędzie dwa dalsze punkty w spotkaniu ze Skrą.

ZZK CZY GEDANIA?

W grupie drugiej Cracovia uzyska wysokie zwycięstwo z Grochowem, a ZZK przegra chyba z Gedanią w niewielkim stosunku. Radomiak powinien zwyciężyć różnicą jednej, dwóch bramek Pomorzanina a Orzeł z Gorlic zdobyć choć jeden punkt na RKU.

ŁKS POWINIEN WYGRAĆ.

W grupie trzeciej Tęcza powinna łatwo rozprawić się z Czuwajem, ŁKS wobec ostatnio niezłej gry swego ataku powinien przywieźć dwa punkty z Katowic, a KKS (Olsztyn) zwyciężyć szczeciński PKS.

Tak się przedstawiają nasze horoskopy na niedzielę dzisiejszą.

Imprezy sportowe
na boiskach łódzkich

Dzisiejszy kalendarzyk imprez sportowych w Łodzi przedstawia się następująco:

Pływalnia KP Zjednoczone, godz. 11-ta — zawody pływackie z udziałem czołowych zawodników łódzkich i Zgierza.

Stadion ŁKS-u, godz. 11-ta — mecz zapaśniczy WIMA — ŁKS.

Stadion ŁKS-u godz. 18-ta — mecz o wejście do Klasy Państwowej Gedania (Gdańsk) — ZZK.

Czy go poznajecie?



Henryk Chmielewski w jednym ze swoich listów do matki, która mieszka w Łodzi wyraził życzenie przyjazdu do Polski, gdzie chętnie stoczyłby walkę z którymś z pięściarzy zawodowych oczywiście z zagranicy.

Z notatnika piłkarza

W rogrywkach międzyokręgowych grać będą dzisiaj ze sobą:

GRUPA I.
Jarosławski KS — Partyzant.
Tarnovia — Legia (Krosno).

GRUPA II.
Ruch — Victoria.
Sarmacja — Piast.

GRUPA III.
Polonia (Bydgoszcz) — HCP.
WMKS (Szczecin) — Lechia.

GRUPA IV.
Częstochowski KS — Widzew (Łódź).
Radomski KS — Sygnał (Lublin).

GRUPA V.
WKS (Siedlce) — Legia.
Mazur (Ełk) — Sokół.

Program radiowy na dziś

7.00 Aud. muzyczna z pł. 8.00 Dziennik, 8.20 Progr. na dziś, 8.28 Koncert życzeń, 8.50 (Ł) Pog. Zw. Rodzin Rad. w opr. J. Piotrowskiego, 9.00 Nabożeństwo z Bydgoszczy, 10.00 Aud. regionalna, 11.00 (Ł) Aud. sł.-muz. 11.35 (Ł) „Dziwnie pięknie jest w Dziwnej", 11.47 (Ł) Nowe nagrania płyt marki „Mewa" 12.05 Poranek symfon. — W przerwie Radiokronika, 13.30 „Niemcy po wojnie", 13.40 Aud dla świetlic wiejskich, 14.25 Chwila Biura Studiów, 14.30 Zagadki radiowe, 14.40 „Świerszcz w ruinach" — słuchow. 15.20 Aud. sł.-muz. dla dzieci, 15.40 Arie i pieśni, 16.02 (Ł) Komunikaty, 16.05 (Ł) Rozmowa z radiosłuchaczami, 16.15 (Ł) Pieśni i arie operetkowe. 16.35 Na widowni tygodnia. 16.45 Z życia kulturalnego, 16.50 Aud. poetycka, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie", 18.15 Recenzje, 18.25 Aud. rozrywkowa, 18.50 Fel. Aktualny, 19.00 „U naszych przyjaciół", 19.30 Aktualności dźwiękowe, 19.50 Aud. Ludowa, 20.30 „Spacerek przez eterek", 21.00 Dziennik, 21.30 Aud. Chopinowska, 22.05 (Ł) Wiad sportowe, 22.10 (Ł) „Trzechlecie Oficerskiej Szkoły Polityczno - Wychowawczej" Sprawozd. w opr. B. Julicza, 22.15 Muzyka taneczna, 23.00 Ostat. wiad. dziennika, 23.10 Wiad. sportowe, 23.30 (Ł) Program lokalny na jutro.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi Komitet Redakcyjny Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. D-017787
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50 Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy".